ocztowa uiszczona gotówką.

45 Piotrków piątek 19 lutego 1937 roku Rok XIV Cena 10 gr.

GŁOS TRYBUNALSKI

JEDYNE PISMO CODZIENNE WYCHODZĄCE i DRUKOWANE W PIOTRKOWIE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Piotrków Tryb., Legionów 2, tel. 10-55.

REDAKTOR PRZYJMUJE: od godz. 8 — 10 i od 14 — 16.

ADMINISTRACJA CZYNNA: od godziny 8-ej do 19-ej

orszące sceny na radzie miejskiej w Łodzi

18.2. Wczorajsze posiedzenie Ra iej w Łodzi było bardzo burzli- ozęło się ono o godz. 7.30, a skoń 1 ej w nocy. Przy roztrząsaniu ykupu Rzeźni Miejskiej, która o- je miastu pół miliona zł. rocznie rzy 2 i pół mil. zł. obrotu, atmo- zli obrad ożywiła się bardzo. — tkański (PPS) narzeka że opła- ni są wygórowane, dochodzą do bój jednej sztuki, na co z ław O- dowego padają ironiczne docin- ocjaliści w Piotrkowie biorą po sztuki i nie jest za drogo?!" — tkański dowodzi dalej, że naby- przez miasto opłaci się i jest ko a. Radny Grzegorzak (Ob.Nar.) a, że chwila obecna nie jest odpo a wykupu rzeźni i że Obóz Nar. e wszystkim na gruncie prywat ywy a jest zasadniczo przeciw- cji, zaś nabycie rzeźni przez mia osunięciem etatystycznym. Na- zeba pieniędzy na inne cele. W e zabierają jeszcze głos inni rad ni, wreszcie radny Chojnacki z PPS. zwraca się do Rady o uchwalenie pożyczki na natychmiastowy wykup rzeźni i o przerwanie dyskusji nad tą sprawą. Na sali powstaje tumult i obelżywe okrzyki. Rada przystępuje do głosowania nad wnioskiem PPS o natychmiastowy wykup rzeźni. — Wówczas członkowie Obozu Narod opuszczają demonstracyjnie salę, wobec czego pożyczka nie może być uchwalona, bo brak 42 radnych na sali, czyli brak quorum. Narodowcy opuszczając salę wznoszą okrzyki: Jesteśmy bezrobotni, ale nie chcemy być żydowskimi wojtkami!

Po powrocie radnych narod. na salę — Rada przystępuje do sprawy nabycia gruntu pod wiadukt kolejowy, na co wszyscy się godzą. Następna sprawa pożyczki na roboty sezonowe wywołuje znów wrzawę, okrzyki i zamieszanie. Następuje ogólna kłotnia. Prezydent Godlewski uśmierza wzburzonych, wyjaśniając, że są dwa wnioski w sprawie pożyczki, jeden Komisji (PPS) o 10 milj. zł., a Ob Narod. o 7 milionów zł. ale z Funduszu Pracy. W wyniku głosowania wniosek PPS upadł. Z kolei przegłosowano wniosek Ob. Nar. o pożyczenie z Funduszu Pracy 7 mil. zł. Prez. Godlewski wyjaśnia, że nie bierze odpowiedzialności, bo wie, że Fundusz Pracy tylu pieniędzy nie da. Po półgodzinnej przerwie radny z PPS. Potkański porusza sprawę wprowadzenia 100 proc. dodatku do podatku dochodowego na rzecz miasta, co dałoby o 6 mil. zł. dochodu rocznie. Radny Obozu Narod. proponuje aby tym podatkiem obciążyć tylko żydów. Na sali tumult wrzawa i okrzyki, bicie w pulpity i trzaskanie krzesłami. Na trybunę wchodzi radny Strauch i zaczyna przemawiać. Narodowcy wychodzą z ław i posuwają się w kierunku mówcy, wznosząc wrogie okrzyki: „Nie będzie żyd w polskiej radzie przemawiał! Wara! Nie ma głosu!". Radny Strauch mimo to przemawia, ale nikt nie słucha. Z kolei Rada przystępuje do sprawy zasiłków dla sezonowców. W tej sprawie zabierają głos radni z obu przeciwnych obozów. Padają okrzyki coraz gwałtowniejsze i mniej wyszukane. Radni Obozu Narodowego zrywają się z miejsc i kierują się w stronę mówcy z PPS; socjaliści idą na pomoc swemu towarzyszowi. Galeria tupie i wrzeszczy. Wśród piekielnego ryku, socjaliści zaczyanją śpiewać międzynarodówkę, zaś narodowcy intonują „Rotę" Konopnickiej.

Przewodniczący dzwoni, wreszcie ogłasza przerwę obrad. Sala pustoszeje. — Tak zakończyło się posiedzenie Rady miejskiej w Łodzi.

PUŁKOWNIK KOC
ogłosi w niedzielę przez radio program Obozu Prorządowego

WARSZAWA, 18.2 Polska Agencja Telegraficzna ogłosiła wiadomość, że w najbliższą niedzielę, t.j. dn. 21 b.m. o godzinie 17 m. 30 płk. Koc odczyta przez radio program Obozu Prorządowego, mającego na celu konsolidację wszystkich ugrupowań partyjnych. Wiadomość ta wywarła usprawiedliwione podniecenie i ciekawość

Noc grozy w Madrycie
Samoloty powstańców sieja zniszczenie

PARYŻ, 18.2. Mieszkańcy Madrytu przeżyli dziś znów noc trwogi Po dłuższej przerwie, powstańcze eskadry powietrzne dokonały znów nocnego nalotu na miasto i bombardowały przez czas dłuższy stolicę. Również baterie artylerii powstańczej otworzyły ogień na pozycje rządowe. Bombardowanie rozpoczęło się ostrzeliwaniem pónocnej dzielnicy przez artylerię powstańczą. Około północy nad stolicą ukazały się wielkie samoloty bombowe, które okrążyły miasto z północy na południe. Największą ilość bomb samoloty powstańcze zrzuciły na dworzec Atocha, w dzielnicy południowo - wchodniej oraz na położoną w pobliżu dzielnicę Pacifico. Ogółem w tej części miasta eksplodowało około 50 wielkich bomb. Kilka bomb spadło w okolicy dworca północnego

Jednocześnie artyleria ostrzeliwała dzielnicę Pasco de Castelano. Wiele granatów ksplodowało.

Wiele domów uległo całkowitemu zniszczeniu.

Na froncie południowym wojska rządowe podjęły kontrofensywę w dwu punktach na Maranosa i na odcinek rzeki Jaramy. Wojska rządowe ruszyłyt do ataku wspierane przez czołgi sowieckie i zdołały wyprzeć powstańców z niektórych pozycyj.

PARYŻ, 18.2. Z Salamanki donoszą o atakach bombowo lotniczych na miasto Lelida, wszczętych przez powstańców.

Próba ucieczki Radka z więzienia G. P. U.?

BUKARESZT. 18.2. Dziennik bukaresztański „Frontul" podaje sensacyjną wiadomość o ucieczce z więzienia GPU głównego oskarżonego w niedawnym procesie trockistowskim — Karola Radka Sobelshona. Według informacji tego pisma w ucieczce mieli Radkowi dopomóc trzej młodzi zwolennicy Trockiego.

Podobno Radka już schwytano, a jego wspólnicy zostali z miejsca rozstrzelani.

„Prawi" i „lewi" w aulach uniwersyteckich

Z Wilna donoszą:

Między akademicką młodzieżą t.zw. „narodową" a ugrupowaniami postępowymi na Uniwersytecie z dnia dzień tworzy się nowy konflikt.

Powodem konfliktu jest zajmowanie miejsc w salach wykładowych gdy studenci postępowi coraz liczniej siadają po lewej stronie razem z żydami, czemu młodzież narodowa energicznie przeciwdziała

Ze Lwowa donoszą:

Wczoraj znowu na Uniwersytecie na wykładzie fizyki prof. Loryi wybuchła bójka między studentami w czasie której zostało pobitych dwu studentów żydów i dwu Polaków.

Również doszło do antyżydowskich zajść na wydziale prawnym.

Z Krakowa donoszą:

Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego zatwierdził uchwałę Stowarzyszenia Biblioteki Prawników, największej organizacji akademickiej, wprowadzającą paragraf aryjski.

ca para holenderska w Austrii

N. — Onegdaj wieczorem księ- liana z mężem była na uroczy- dstawieniu „Nietoperza" w ope- nskiej. W czasie przerwy złoży- ytę prezydentowi Miklasowi w je Następnego dnia rano księżnicz- a z mężem opuściła Wiedeń uda zez Salzburg gdzie ma się zatrzy rótki czas, — do Zell am See.

spólnota interesów ędzie sprzedana obcym kapitalistom

ązku z wiadomościami, które u- ię w prasie, jakoby Rząd zamie- edać przedsiębiorstwo „Wspólno- sów" obcym kapitalistom — Mi- wo Przemysłu i Handlu stwierdza mości te pozbawione są podstaw.

nwalescencja Ojca św.

DEL VATICANO. Ojciec Św. z każdym dniem lepiej. Zdaniem Papież jest już obecnie w stanie lescencji. Stan serca i oddychanie łnie normalne. Bóle w nogach cał stąpiły. Lekarze żywią nadzieję, ce Papież będzie mógł przystąpić h zwykłych zajęć.

J. Beck po ciężkiej grypie na kuracji

Ż. P. minister spraw zagr. Józef konsekwencji ciężkiej grypy, któ- awił się w Genewie, bawi obecnie dniu Francji.

em lekarzy p. minister Beck bę- siał tam pozostać przez pewien a uniknięcia możliwych komplika- przebytej chorobie.

Nowe szkoły czeskie na Sląsku Cieszyńskim

MORAWSKA OSTRAWA. „Polenie Czeskie Slove" donsi, iż czeska macierz szkolna przystąpiła do budowy nowych szkół czeskich na Śląsku Cieszyńskim w kilku miejscowościach czysto polskich i zamieszkały prawie wyłącznie przez ludność polską.

Nowy komisarz Ligi Nar. w Gdańsku

GENEWA, 18.2. Dziś mianowany został przez międzynarodowego delegata Rady Ligi p. Koo, nowy generalny komisarz Ligi Narodów w Gdańsku. — Został nim p. Karol Burghart członek Międzynarodow. Komitetu Czerwonego Krzyża.

Delegat Polski wydał śniadanie na cześć nowego Komisarza.

Francuzom zabroniono brać udział w wojnie hiszpańskiej

PARYŻ, 18.2. Francuska Rada Ministrów przyjęła tekst rozporządzenia zabraniającego obywatelom francuskim zaciągania się do wojska hiszpańskiego, oraz werbowania ochotników do tego wojska.

Jedwab naturalny w życiu gospodarczy

W obliczu ogólnych zbrojeń, zagadnienie jedwabnictwa wysuwa się na naczelne miejsce.

Pozornie dziwnym może się wydać to zestawienie, jednak po gruntownym poznaniu istoty rzeczy, trzeba to stwierdzić. — Podobno obecnie siłę państwa mierzy się ilością posiadanych samolotów. Właśnie do lotnictwa potrzeba bardzo dużo naturalnego jedwabiu —na ubrania lotników i spadochrony.

Jedwabiu naturalnego nie zastąpi żadne inne włókno, a to ze względu na rozciągliwość, siłę i odporność na czynniki zewnętrzne.

Nasi sąsiedzi zdają sobie doskonale sprawę z ważności zagadnienia jedwabnictwa i dla tego też starają się osiągnąć jakanjlepsze w tym kierunku rezultaty.

Wiosną ub. r. okazało się, iż brak jest nasion morwy nie tylko u nas, lecz i na rynkach światowych do których przedewszystkiem zaliczamy Francję i Włochy.

Otóż Niemcy w ramach swego 4 letniego planu gospodarczego, umieściły produkcję jedwabiu naturalnego i w tym też celu zakupili wszystkie nasiona morwy z rynków handlowych, aby je wysiać u siebie.

Obliczono na posadzenie w najkrótszym czasie 100.000.000 drzew morwowych, co da walśnie podstawę do hodowli jedwabników.

Zaprojektowano 10 wielkich przędzalń jedwabiu w różnych punktach kraju, w których znajdzie zatrudnienie tysiące robotników. To właśnie prowadzi do rozwiązania zagadnienia jedwabnictwa.

W Rosji w roku ubiegłym zbiór oprzędów wynosił około 21 milionów kg., licząc po 4 zł. za kg., produkcja roczna wynosi około 84 milionów złotych.

Całą produkcję jedwabiu nabywa rząd na potrzeby własne, przedewszystkiem do celów technicznych i wojskowych.

Przez umiejętną propagandę i wprowadzoną reformę w karmieniu gąsienic rząd spodziewa się powiększyć produkcję o 100 procent.

Dekret rządowy Jugosławii z października 1936 r. między innymi mówi: „Cała produkcja oprzędów jedwabniczych ma być zakupiona przez państwowe fabryki jedwabnicze, po cenach corocznie zgóry ustanowionych".

Przy ministerstwie rolnictwa została utworzona stała Komisja, która będzie czuwać nad całokształtem jedwabnictwa.

Głównymi eksporterami jedwabiu są Francja i Włochy. Francja swój dodatni bilans handlowy zawdzięcza przemysłowi jedwabnemu.

Eksport samego jedwabiu przynosi Francji około 1.300 milionów rocznie. Włochy produkują rocznie około 50 milionów kg. oprzędów, a wartość przemysłu jedwabnego przewyższa 5 miliardów lirów, z czego eksport przynosi 3,5 miliardów lirów czyli ćwierć całego eksportu włoskiego.

Około 200.000 robotników pracuje w przemyśle jedwabniczym.

Przeszło 600.000 rodzin drobnych rolników zajmuje się hodowlą jedwabników.

Tych parę fragmentów nie daje jeszcze obrazu całokształtu jedwabnictwa, świadczy jedynie o czynnym zainteresowaniu się państwa tym, tak ważnym produktem za który my płacimy corocznie kilkadziesiąt milionów złotych.

Zrobiliśmy już znaczne postępy, lecz od samowystarczalności jeszcze nam daleko... A przecież mamy ku temu wszelkie warunki, jak: ziemię, odpowiedni klimat i dostateczną liczbę rąk do pracy.

W poczuciu interesu własnego a tymsamym i Państwa, winniśmy sadzić jaknajwiększą liczbę drzew morwowych nijmy tego naszego kopciuszka je go do rzędu produkcji dochodowe Włoszech, a problem bezrobocia i cji będzie częściowo rozwiązany, możliwe.

Organizacje rolnicze, młodzieżo łeczne i szkoły, jeżeli w swoich cz bywatelskich przewidzą sadzeni morwowych, to rezultatów bardz się doczekamy.

M. ŚLUSAR

Masowe samobójstwa młodzieży w Japo

Tajemnicza sekta wtrąca młodych ludzi w objęcia śmi

TOKIO. W Tokio ukazały się nadzwyczajne wydania dzienników, donoszące o tajemniczych zajściach w polityczno religijnej sekcie, noszącej nazwę:

„My chcemy umrzeć!", a będącej odłamem sekty Michiren.

We wtorek wieczorem zniknęło ze statku motorowego, krążącego w zatoce tokijskiej, 8 osób, co do których zachodzi przypuszczenie, że odebrały sobie życie.

W środę w południe usiłowało pięciu dalszych zwolenników sekty popełnić harakiri przed domem Hayaszi, przed pałacem cesarskim, przed budynkiem parlamentu i przed prezydium policji.

Powody tych usiłowanych zamachów samobójczych nie są znane.

Bardzo dużo przemawia jednak puszczeniem, że kandydaci na sa wyłącznie młodzi ludzie, chcieli rakiri wskazać na rzekomą tru ację Japonii.

W komunikacie policyjnym no, że ma się tutaj do czynienia ludźmi.

Wicemarszałek Miedziński o nowym obo

Wszyscy mogą stanąć w szeregach

Idea czystej narodowości podstawą programu

Nadmiar żydów musi opuścić Polskę

WARSZAWA. Drugi skolei odczyt wicemarszałka Sejmu p. Miedzińskiego w sprawie programu nowotworzącego się stronnictwa państwowego, wygłoszony w klubie posłów i senatorów b. uczestników walk o niepodległość zgromadził elitę sfer politycznych stolicy. Referat wicemarszałka Miedzińskiego poświęcony był zagadnieniom wewnętrznym i na tej płaszczyźnie omawiał on w sposób wyczerpujący zagadnienia mniejszości narodowych, tak aktualne w chwili obecnej. Prelegent podzielił mniejszości narodowe w Rzeczypospolitej na 3 zasadnicze kategorie: 1) żydzi 2) mniejszości słowiańskie i 3) niemieckie. Omawiając obszernie problem żydowski, wicemarszałek Miedziński z całą stanowczością powiedział, że jest przeciw nikiem wzmożonych w ostatnich fizycznych wystąpień przeciwk Polska rozwiąże kwestię żydowsk formie społeczno - gospodarczej drodze ekscesów.

Element narodowościowy żydo był w okresie przedwojennym gdzie był prześladowany. Był t napływowy, nie nasz rdzenny. K siłą rzeczy częściowo granice Po cić. Omawiając sprawę mniejs wiańskich, prelegent podkreślił nasi młodzi bracia. Następnie k ce przyszłego Obozu Państwowe ślił, iż każdy lojalny obywatel z nim swoje miejsce, a nawet ci k dotychczas naszymi przeciwnika nie obchodzi przeszłość, a przysz szy ustęp referent poświęcił k chowania młodego pokolenia. Tu ferent, sprawa zdawałaby się ła wiem wszyscy stoimy na grunc wania narodowego, jednakże z grupa, która fałszywymi hasłam wymi tę młodzież usiłuje zakłam niem naszym winno być wypr młodzieży na zdrowe tory pracy stwa, narodu i społeczeństwa. szłym tygodniu nad powyższymi Miedzińskiego w wyżej wspomni bie odbędzie się wielka dyskusj rej wezmą udział wybitni działa ko obozu legionowego, ale i dział za tego obozu.

Brak „mięsa armatniego"

napawa lękiem Włochów i Czechów

RZYM. Prasa w dalszym ciągu zajmuje się zagadnieniem zmniejszania się urodzin we Włoszech przypominając niedawny głos „Popolo d'Italia" który stwierdził, że podjęta przez faszyzm w ciągu ostatniego 10-lecia walka o wzrost ludności Włoch, zakończyła się niepowodzeniem.

„Stampa" turyńska omawiając problem populacyjny w innych państwach, przytacza przykład Anglii gdzie sytuacja jest znacznie gorsza, niż we Włoszech.

Trudności innych narodów — zauważa Stampa"— nie mogą jednak uwolnić Włoch od trosk własnych.

Przed wojną liczba urodzin we Włoszech wynosiła 32 na 1000 rocznie, w r. 1930 już tylko 26,7 a w r. 1936 spadła do 22,2.

Dane dotyczące pierwszych dwóch miesięcy b.r. z głównych miast północnych Włoch, wskazują, iż obecna sytuacja może być jeszcze gorsza.

Są to fakty niepokojące, ponieważ chodzi tu o dziedzinę, w której wszelka improwizacja jest niemożliwa.

W zakończeniu „Stampa" pisze, iż należy oczekiwać wydania nowych, surowszych niż dotychczas zarządzeń prawnych, zmierzających do pobudzenia wzrostu ludności i opowiada się za koniecznością rozwinięcia propagandy, uświadamiającej narodowi włoskiemu konsekwencje wyludnienia.

PRAGA. Rada ministrów uchwaliła projekt noweli do ustawy wojskowej, przewidujący możność podnoszenia przez rząd ustawowego kontyngentu rekruta, bez każdorazowego ustawowego ustalania liczby.

Dotychczas kontyngent ustawowy wynosi 70.000, przy czym minister obrony narodowej może kontyngent podnieść o dalszych 5.000.

Na uwagę zasługują głosy kilku pism tutejszych, wskazujące na spadek przyrostu naturalnego w Czechosłowacji.

Pisma podkreślają że problem populacyjny jest ściśle związany z zagadnieniami wojskowymi i np. „Veczer" zapytuje, czy przy wielkim spadku przyrostu naturalnego będzie można za 20 lat wybrać z poborowych w wieku lat 21 potrzebny kontyngent rekruta.

Urzędnicy! Jednoczcie się!

Pod takim hasłem został wydany styczniowy numer miesięcznika „Życie Urzędnicze", stanowiącego od 14 lat organ Stowarzyszenia Urzędników Państwowych.

W treści pisma znajdujemy następujące działy: ogólny, organizacyjny, zawodowy, prawny, urzędnicy zagranicą, przegląd wydawnictw, poradnik biblioteczny i t.d.

Numer jest bogato ilustrowany. Może on zainteresować nie tylko urzędników, którzy znajdą w nim wiele cennych fachowych informacyj, lecz także ogół pracowniczy, interesujący się bliżej sytuacją urzędników nurtującymi wśród nich nastrojami i ich poglądami na aktualne zagadnienia społeczne i organizacyjne.

Memoriał kupiectwa

WARSZAWA. Minister poczt i telegrafów, Kaliński przyjął delegację naczelnej rady zrzeszenia kupiectwa polskiego, która złożyła mu memoriał uzasadniający negatywne stanowisko kupiectwa w sprawie projektu wprowadzenia do sprzedaży przez pocztę papieru listowego z kopertą z wydrukowanym znaczkiem za 25 gr.

Bezwzględne zwalczanie zaburz wewnętrznych w Trzeciej Rzes

Do szturmówek hitlerowskich w Niemczech wystosowane zostały poufne instrukcje w sprawie zwalczania ewentualnych zaburzeń wewnętrznych.

Instrukcje podnoszą, że wszelkie próby wywołania zamieszek wewnętrznych muszą być zawlczane bez miłosierdzia i z całą strogością.

Oddziały szturmowe nie mogą cofać się przed zakładaniem min pod bloki domów, a nawet całe dzielnice miast, w kt buchną niepokoje.

Dowództwo szturmówek za bezwzględność w zwalczaniu p niepokojów zapobiegnie dalszym niom i jeszcze większemu rozlew

Instrukcje przyznają, że peryp zane z realizacją 4-letniego pla darczego prowadzić mogą do „ nych czasów" w Niemczech.

[D]r. Hofmokl-Ostrowski zapowiada sensacyjne rewelacje

w sprawie Pawła Grzeszolskiego

[Po]grzeb tragicznie zmarłego Pawła Grze[szolsk]iego odbył się w czwartek w Krakowie.

[Ob]rońca Grzeszolskiego dr. Hofmokl-[Ostro]wski miał zamiar przybyć do Krakowa i wygłosić nad trumną przemówienie. [Zrezy]gnował jednak z tego zamiaru i przesłał wieniec z napisem na szarfie: „Ofierze ludzkiej ułomności".

[Mó]wiąc o tragedii Pawła Grzeszolskiego, którego nazywa swoim przyjacielem, [dr. H]ofmokl - Ostrowski cytuje wyrok sądu apelacyjnego, a zwłaszcza następujący ustęp:

„Sąd apelacyjny nie ukrywa, że w [pier]wszej chwili przy czytaniu akt sprawy Grzeszolskiego ulega się

[MIM]OWOLI SUGESTII, [ŻE T]YLKO OSKARŻONY MÓGŁ SIĘ [DOPU]ŚCIĆ TEJ ZBRODNI.

[Za]rzucona zbrodnia jest tak potworna i [nie]mowita, a zebrane w wyroku sądu okoliczności tak wymownie przemawiają za jego winą, że dopiero gdy spokojnie [i k]rytycznie zacznie się analizować materiał dowodowy punkt po punkcie, [wt]edy dopiero się okazuje, że cała konstrukcja sądu okręg. jest sztuczną, subjektywną i dowolną.

[Op]iera się ona nawet nie na poszlakach [ale n]a przesłankach natury psychologicznej, które jednak muszą upaść o ile każdą [z nic]h jak i wszystkie razem podda się wyczerpującej analizie zarówno pod względem [fakty]cznym jak i logicznym.

[Ob]rońca mówi o swym uczuciu straszliwej [niem]ocy na widok koncentrycznego

[ATA]KU RODZINY BUGAJÓW,

[trzech] sojuszników na jednego bezbronnego [człow]ieka.

[Sło]wa świadków oskarżenia, słowa członków rodziny Bugajów, Kuczalskiej, przy[brane] w pstrokate szaty fałszu i kłamstwa, [o]blewały mi twarz, kaleczyły mi uszy [i sz]arpały członki.

[Chc]iałem bić i strzelać!

[Po]przysięgłem wówczas, że póki w żyłach [moich] jedna żywa krfopla krwi pulsować [będzi]e, złożę ją na ołtarzu jako ostatnią o[fiarę] w walce o słuszność, prawdę i sprawiedliwość.

[P]owiem o faktach, o których trzeba by[ło] milczeć dopóki wyrok nie był prawomocny.

[P]owiem o rzeczach, które dziś nie mogą wyrządzić krzywdy Grzeszolskiemu, o [tem], co mi opowiadał w cztery oczy w najściślejszej tajemnicy, w najgłębszem zaufaniu, że go nie zdradzę przed nikim ani [przed] sądem, ani przed opinią publiczną.

ODWALĘ Z JEGO MOGIŁY CIĘŻKI KAMIEŃ!

Dr. Hofmokl - Ostrowski zwrócił się telefonicznie z prośbą do d-ra Tomasza Aschenbrennera, ażeby go zastąpił w konduktcie pogrzebowym Grzeszolskiego i aby wygłosił przemówienie nad jego mogiłą.

Pogrzeb ś.p. Pawła Grzeszolskiego odbył się we czwartek 18 b.m. o godz. 14.30 z bocznej salikostnicy na cmentarzu rakowickim.

Pelagia Grzeszolska powraca już całkowicie do zdrowia. Jest przytomna aczkolwiek trawi ją jeszcze senność, zrozumiała po zażyciu tak dużej dawki luminalu.

O przejściach swych nie mówi wiele z tego względu, iż jest bardzo wyczerpana.

Ponadto otoczenie nie chce wpływać na nią ujemnie, poruszając tak tragiczne dla niej sprawy.

O śmierci męża jeszcze nie wie.

Wedle opinii lekarzy nie należy się spodziewać poważniejszych komplikacyj w stanie jej zdrowia.

Scena samobójstwa

w oświetleniu Grzeszolskiej

KRAKÓW. W stanie zdrowia przebywającej w szpitalu wdowy po Grzeszolskim Pelagii ze Staciwińskich, nastąpiło już ta kie polepszenie, że mogła ona udzielić pewnych, na razie skąpych jeszcze wyjaśnień.

Z tego, co ona opowiada, wynika, że ko chała męża tak bardzo, iż postanowiła razem z nim zginąć.

Jako środek wybrali luminal, przy czym mąż jej ustalił dawki. Dla siebie przygotował dawki silniejsze. Wyliczył mianowicie, iż potrzebne mu są dawki po trzy i pół tabletki, żonie zaś polecił zażywać po dwie i pół tabletki luminalu. Usiedli na łóżkach. Przygotowane dawki mieło obok na stole, poczym zaczęli je zażywać.

Pierwszy zażył Grzeszolski trzy i pół tabletki. Żona jego zkolei swoją dawkę.

Po kilku takich dawkach Grzeszolska za uważyła, iż mąż jej stracił przytomność i w pośpiechu zażyła resztę trucizny.

Co dalej się działo nie wie, bo czuła wielką senność i straciła przytomność.

Grzeszolska w dalszym ciągu jest senna. Rozmowy swe przerywa nagle odwróceniem się na bok i momentalnie zasypia. Kiedy jedna z sąsiadek zapytała ją, dlaczego ciągle śpi, Grzeszolska całkiem przytomnie odpowiedziała, iż luminal jest takim środkiem, że po nim trzeba każdą tabletkę odespać.

Interesuje się również wypadkami za - trucia luminalem i pyta, czy takie już były w spitalu.

Wczoraj odwiedzili Grzeszolską w szpitalu brat jej Staciwiński i szwagier Kopik. Kiedy weszli, Grzeszolska pogrążona była w półśnie.

Przebudziła się momentalnie jednak na dźwięki znajomych głosów i nastąpiła dramatyczna chwila przywitania z bratem i szwagrem.

Widać po chorej iż mimo ciężkiej jej sytuacji ucieszyła się z wizytą rodziny. Dopiero w ich obecności pierwszy raz zażąda la informacyj o mężu, lecz prawdę na razie zatajono i dano chorej wymijającą odpowiedź.

Wizyta rodziny trwała około godziny, poczym Grzeszolska z powrotem zapadła w sen.

Staciwiński zamieszkał w hotelu „Polskim", w tym samym pokoju, w którym Grzeszolscy targnęli się wspólnie na życie. Zajął się on pogrzebem Grzeszolskiego i polecił jego urządzenie jednej z firm pogrzebowych.

Na zarządzenie władz sądowych przeprowadzono sekcję zwłok Grzeszolskiego.

Przeciwności hartują

W ostatnim numerze „Państwa Pracy" W.Ch. w artykule p.t. „Pod groźbą upadku oświaty i kultury" podkreśla, że

„Na tle tych przeciwności moralnej i materialnej natury, tym silniej uwydatnia się wzrastające w nauczycielstwie poczucie godności swego zawodu, niezwykły pęd do podnoszenia się na wyższy poziom intelektualny. Równocześnie szybko postępuje naprzód konsolidacja ideowa nauczycielstwa, zorganizowanego w Z.N.P., który, jak niedawno doniosła prasa, uczynił poważny krok na drodze zespolenia wszystkich organizacji i zrzeszeń pracowników umysłowych, stojących na gruncie sprawiedliwości społecznej i głębokich przemian ustrojowych zgodnych z polską racją stanu i całego świata pracy".

Program Międzynarodówki Bezbożniczej

Jak wiadomo w Moskwie w tygodniu ubiegłym odbył się Międzynarodowy Kongres Bezbożników i Wolnomyślicieli.

Na obradach poświęcono wielę uwagi sprawie utworzenia wielkiej centrali propagandy antyreligijnej i „Bezbożniczej Międzynarodówki" pod specjalną opieką sowieckich komunistów.

Zagadnienie powyższe omawiane było bardzo szczegółowo, zwłaszcza ze strony finansowej.

W najbliższym czasie powstanie specjalny fundusz międzynarodowy na cele propagandy antyreligijnej.

Z funduszu tego będą czerpały w miarę potrzeby poszczególne organizacje bezbożnicze różnych krajów.

Co do programu, powziętego przez Kongres na przyszłość, to precyzują go najlepiej słowa Jarosławskiego - Gubelmana, który w swym przemówieniu inauguracyjnym oznajmił co następuje:

„Chcemy wszystkie kościoły świata zamienić w morze płomieni. Nasz ruch bezbożniczy stał się ruchem o straszliwej potędze i zasięgu olbrzymim, mimo to winniśmy jeszcze bardzo wzmacnić naszą akcję antyreligijną, aby wreszcie legły w gruzach fundamenty dawnego świata".

B. min. Starzyński na czele P. K. O.?

W Warszawie kursują znowu pogłoski o spodziewanych zmianach na kierowniczych stanowiskach w P.K.O.

Wśród kandydatów na naczelne stanowisko w tej instytucji wymieniany jest komisaryczny prezydent m. st. Warszawy b. Min. Starzyński.

Książka Marszałka Śmigłego Rydza zalecona dla szkół

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zaleciło dyrekcjom szkół średnich ogólnokształcących i nauczycielom zapoznanie się z książką Marszałka Śmigłego - Rydza „Byście o sobie nie zapomnieli".

[W.] Ch. 10

DR. ZARĘBA

Ale wróćmy na chwilę do Zaręby. Adam [i R]adwańska po swoich perypetiach sercowych czuli się na wsi świetnie, mimo dość [trud]nych warunków życia. Adaś wraz z [inn]ymi musiał wstawać rano i pracować [prz]y żniwach. Ojciec wyjaśnił mu, że po[nie]waż na zaspokojenie wierzycieli musiał zaciągnąć nową pożyczkę, którą trzeba teraz spłacać zbożem, nie może sobie pozwolić na najem robocizny. Mała seminarzystka musiała również paść bydło i prowadzić kuchnię. Radwanowska z początku [się] nudziła, gdy jednak i ona jęła się pracować z Zarębami — przestała się nudzić, a [prz]ytem fizycznie czuła się lepiej niż kiedykolwiek. Spała „jak kamień", wstawała [wc]ześnie i czuła rozkosz dnia i przyjemność twarzy. Rysy jej twarzy wprawdzie [nie]co pogrubiały, ale za to wyglądała zdrowo i świeża.

Zarębowie wszyscy, nie wyłączając ma[łe]go Zygmusia byli w niej zakochani a i [Ra]dwanowska szczerze ich polubiła.

Na szczęście pogoda sprzyjała co ułatwiało pracę w gospodarstwie i uprzyjemniało pobyt na wsi. Zwykle koło południa Adam, Jaś i Zygmunt a z nimi Radwanowska chodzili wykąpać się w Wiśle, wieczorem zaś gdy wszyscy już drzemali, Adam wychodził z Radwanowską na drogę do lasu oddając się miłemu spacerowi. Sielankę tę jednak niebawem miało przerwać żelazne prawo życia. Czy jest możliwem, ażeby dwoje ludzi w kwiecie wieku spotykających się przy kąpieli i lustrujących wzajemnie tak często z bliska kształty swych ciał kipiących życiem, w czasie wieczornych spacerów, wśród zapachu ściętego zboża i ciepłej rosy— nie porwało ku sobie chociażby podświadome i zwalczane na wet wzajemne pożądanie?

Stało się więc, że podczas jednego spaceru Radwańska zaczęła Adama namiętnie całować...

— Ty dzieciaku kochany, jak jabym chciała być twoją... szeptała wpijając się ustami w jego usta.

Zaręba pod wpływem gorących pocałunków kobiety nic nie odpowiedział (nie wiem zresztą jakby postąpił w tym wypad ku inny mężczyzna) — lecz przycisnąwszy Radwanowską zaczął całować, całować.

Gdzieś spadająca gwiazda oprzytomniła rozpalonych kochanków — jakby dając znać, że nawet najrozkoszniejsze pocałunki muszą mieć swój koniec. Nie mówiąc do siebie ani słowa — wróciłi do domu na podwórzu którego przywitał ich radosnem szczekaniem pies.

Rano domownicy zauważyli, że w stosunkach Adasia z Radwanowską zaszła jakaś dziwna zmiana. Radwanowska była we selsza niż zwykle, śpiewała coraz to jakieś nowe piosenki, gwizdała, śmiała się, A - dom zaś był dziwnie onieśmielony jakby coś dźwigał na sumieniu. Zato podczas każdej Radwanowska częgoś się bardziej niż zwykle krępowała starając się spojrzeć w stronę Adama tylko wówczas, gdy ten nie zauważył jej wzroku.

Wieczorem jednak następnego dnia sytuacja została zupełnie wyjaśniona.

Adam całując namiętnie Radwanowską oświadczył, że ją strasznie kocha, że uczucie to żywi od pierwszego jej spotkania i aby dać dowód, że cała sprawę traktuje poważnie, gotów jest jaknajrychlej się ożenić.

Oświadczenię to jednak wywołało na Radwanowskiej skutek nieoczekiwany.

— W takim razie jutro muszę niestety wracać do Warszawy. Nie miałam zamiaru na ciągać pana na małżeństwo i wykorzystywać pańską naiwność i łatwowierność w takich sprawach. Pan jeszcze nie zaznał prawa mężczyzny i dlatego gotów się zaraz żenić.

Nie trzeba być tak pohopnym. Bardzo mi się pan podoba, ale gdy panu zaraz mał żeństwo się zachciewa, nie pozostaje mi nic innego jak podziękować za doznaną opiekę i za miłe przywrócenie mi na szereg tygodni życia, którego chętnie chciałam się pozbyć i— wyjechać.

Adam nie wiedział, czy odpowiedź Radwanowskiej traktować należy serio, czy też jako niewinne droczenie się — i chciał narazie zakończyć wszystko pocałunkiem. Ale Radwanowska wyrwała mu się stanowczo z rąk i zaproponowała natychmiastowy powrót do domu.

(Ciąg dalszy nastąpi.

PIĄTEK
19
Luty
1937

† Konrada
Sł. wsch 7.10 zach 16.03
Ks.wsch. 18.41 zach. 9.22

Radio

6.30 Audycja poranna 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Aundycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12,03 Koncert. 12.50 Odczyt rolniczy. 15.00 Wiad. gosp. 15.15 Paderewski i Kreiser jako kompozytorzy i wykonawcy (płyty). 15.55 Jak spędzić święto? 16. Film, plastyka, architektura. 16.10 Pogadanka społeczna 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 „Głosy przyrody" - koncert. 17. „Współczesna Portugalia" - felj. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Pogad aktualna. 18.00 Wiadomości sportowe 18.06 Poradnik sportowy. 18.20 Koncert reklamowy 19.00 „Kowolik skończył służbę" — opowiadanie. 19.20 „Z pieśnią po kraju". 19.45 „Klarnet i saksofon" - pog. 20.10 „Aida" — opera w 4 akt. Verdi'ego. 23.00 Muzyka lekka.

Kronika Piotrkowska

Obchód rocznicy koronacji Ojca św.

Ku uczczeniu rocznicy XV-cia Koronacji Ojca Św. Piusa XI odbędzie się dnia 20 lutego w sobotę o godz. 10 Uroczyste Nabożeństwo u Fary, na które uprasza się o przybycie przedstawicieli Władz, Wojska, Instytucji, organizacji ze sztandarami i społeczeństwo.

Dnia 21 lutego w niedzielę o godz 17 i pół (5 i pół) w sali Kilińskiego odbędzie się Obchód z następującym programem:

Koncert orkestry 25 P.P.,
Referat.
Chór.

Bilety codziennie w biurze „Caritasu" Toruńska 5 w niedzielę od godz. 4 w kasie

Dochód przeznacza się na „Caritas"

AKCJA KATOLICKA.

Rzemiosło piotrkowskie oczekuje pomo[cy]

Kasa bezprocentowych pożyczek - milczy

Swojego czasu myśl stworzenia w Piotrkowie Kasy Bezprocentowych Pożyczek dla Rzemiosła Chrześcijańskiego wywołała w naszym mieście wiele wrzawy i wzbudziła olbrzymie zainteresowanie szczególnie wśród drobnych rzemieślników chrześcijan, którzy — jak wiadomo — pod tym względem są upośledzeni. Wreszcie zwołano zebranie, dokonano wyboru władz Kasy Bezproc. Poż. i zrobiono rzemieślnikom nadzieję, że kiedyś tam będą mogli liczyć na otrzymanie pożyczki.

Obecnie zima ma się ku końcowi, a z nią i t.zw. „martwy sezon". Dzisiaj rzemieślnicy piotrkowscy, zwłaszcza drobni, którzy do organizowanej Kasy przywiązywali dużą wagę — oczekują wyników działalności tej instytucji. Szczególnie malarze rozpoczynający już w dniach najbliższych swój sezon — wyczekują na przyobiecaną pożyczkę z wielką niecierpliwością, gdyż za uzyskane stąd pieniądze pragną uzupełnić swój sprzęt malarsko - dekoracyjny, który w ostatnim czasie uległ radykalnej [z]mianie i zostają niejako technicznie [...]niony. Bez tych nowoczesnych [...] malarz pokojowy nie może dzisiaj [przy]stąpić do pracy, bowiem starą meto[dą nie] będzie mógł pracować ze względu [na wy]magania klienteli.

Nie mamy bynajmniej zamiaru [...]wać Zarządu Kasy Bezproc Pożycz[ek za] jego powolność, gdyż nie znamy po[wodów], które zmuszają go do takiej taktyki. [W] porównaniu z działalnością Kas B[ezpro]centowych innych miast Polski — n[ie mo]żemy oprzeć się wrażeniu, że brak [...]ności tej instytucji może jej w rez[ultacie] zaszkodzić. Taki np. Kalisz już [po raz] czwarty w tych dniach otrzymał 1[...] na zasilenie funduszu pożyczkowe[go] tamtejszej Kasie Bezpr. Poż. dla R[zemio]sła Chrześcijańskiego od p. Prezesa [Rady] Ministrów, gen. Sławoj - Składkowsk[iego]. — Fakt ten dowodzi że władze K[asy w] Kaliszu potrafiły swą działalnością [wzbu]dzić zainteresowanie czynników [...]wych. Podczas, gdy u nas głucho...

A rzemiosło piotrkowskie oczeku[je szyb]kiej pomocy, gdyż czas nagli.

Odczyt p. K. Kotkowskiego p. t. „Kinematograf dźwiękowy, barwny i przestrzenny

W niedzielę, dnia 21 b.m. o godz. 16-ej staraniem Uniwersytetu Niedzielnego, w sali swietlicowej szkoły powszchnej im Ks. J. Poniatowskiego w Piotrkowie przy ul. Piłsudskiego 37 wygłosi wielce ciekawy i zajmujący odczyt p.t. „Kinematograf dźwiękowy, barwny i przestrzenny" p. K. Kotkowski. W odczycie swym prelegent wyjaśni wszystkie tajniki sztuki kinematograficznej oraz zapozna słuchaczy z najnowszymi zdobyczami w tej dziedzinie. — Podczas odczytu będą wyświetlane przezrocza dla ułatwienia zrozumienia istoty rzeczy.

Kierownictwo Uniwersytetu Niedzielnego zaprasza wszystkich interesujących się zagadnieniem poruszonym w odczycie, na ten wielce ciekawy i pouczający odczyt, a zwłaszcza zaprasza miłośników teatrów świetlnych. Wstęp bezpłatny.

„Stan finansowy Pol[ski]"

Odczyt w Z. P. O.

W niedzielę dn. 21 b.m. urządz[a ...] Wychowania Polit.-Obywat. odczyt [z ...]dziny gospodarczej p.t. „Stan fin[ansowy] Polski, który wygłosi p. poseł D. [...] Uprasza się Członkinie o punktual[ne przy]bycie. Początek o godz. 16 min. [...] Wstęp bezpłatny.

Nowi lekarze w Piotr[kow]skiej Ubezpieczalni Społecznej

Od 1 marca r.b. przybędzie Piot[rko]wi dwóch lekarzy, mianowicie: dr. [...] Januszczak z Leszna i dr. Francisz[ek Bie]rzyński z Wilna. Dr. Januszczak [obejmie] rewir lekarza domowego Ub. Sp. [...] („Hortensja"), zaś dr. Bierzyński — [rewir] Nr. 3 (Bugaj).

W tymże czasie dr. Steinberg [obejmie] stanowisko lekarza domowego U.S. [rewir] Nr. 6 (Aleje 3 Maja i przyległe ul[ice]).

Nieprawdziwe pogłos[ki]

Od pewnego czasu na terenie P[iotrko]wa są lansowane najrozmaitsze wer[sje] tyczące projektu szpitala przy U[bezpie]czalni Społecznej w Piotrkowie. W [związ]ku z tym wyjaśniamy, że wszelkie [pogło]sły w tym kierunku są przedwczesn[e i] pewne dalekie od prawdy. Prawd[a ...]miast jest tylko to, że od półto[ra roku] sprawa jest na warsztacie w M[iniser]stwie i dotychczas żadna decyzja [w tym] kierunku nie zapadła.

Inwestycje, jakie przeprowadzi u[...] Szpital Św. Trójcy — ze sprawą s[zpitala] w Ubezp. Społ. nie mają nic wspólne[go].

Nowy zespół muzycz[ny] w „Europie"

Przyznać trzeba, że p. Bolesław M[...]ski, rutynowany właściciel pierws[zorzęd]nej w Piotrkowie, znanej w całym [...] restauracji „Europa" przy placu K[...]ki 4, umie zawsze doskonale dobie[rać ze]społy muzyczne.

Od kilkunastu dni wieczorami ko[ncertu]je zespół p. Leona Dimanta. Zespół [należy] do rzędu wybitnych i zyskał sobie [wśród] licznych bywalców „Europy" w kr[ótkim] czasie duże uznanie.

Artyści grają ładnie i programy [są] doborowe.

W „Europie" zawsze można spęd[zić mi]le wieczór.

Młodociany przestępca skazany na 8 miesięcy więzienia

Matka i brat — po pół roku

Tragedia piotrkowskiego kolejarza przed sądem

Przy ul. Pierackiego 66 w Piotrkowie, zamieszkuje od dłuższego czasu wraz z rodziną Stanisław Nadojewski, pracownik P.K.P. Posiada on własne zabudowania, trochę gruntu i... bardzo liczną rodzinę, z pośród której największym utrapieniem był dla niego 17-letni syn Kazimierz, od młodości już zdradzający złe instynkta, które ostatecznie zawiodły go na drogę występku.

Kazimierz Nadajewski swą złodziejską karierę rozpoczął od kradzieży domowych. Kradł więc najpierw zboże po tym kury, wreszcie pieniądze i t.p. Znalazł sobie następnie „odpowiednie" towarzystwo, i rozpoczął wyprawy po „czarne diametny".

Ojcu krajało się serce z rozpaczy, bo reszta rodziny prowadziła się wzorowo. Początkowo rózgą lub pasem chciał hultajowi od tyłu wypędzić zamiłowanie do fachu złodziejskiego, ale w końcu musiał i z tego zrezygnować, gdyż „obiecujący" synalek począł się rzucać na własnego rodzica. — Wreszcie wyczerpała się miara cierpliwości ojcowskiej, szczególnie po większej kradzieży domowej, w wyniku której utracił około 100 zł. gotówki. — Nieszczęśliwy ojciec udał się do komisariatu policji i o wszystkim zawiadomił władze bezpieczeństwa, prosząc o ukrócenie swawoli niepoprawnego syna, który na dodatek uciekł z domu w obawie skutków swego postępowania.

Ostatecznie niebezpiecznie zapowiadający się młodzieniaszek został ujęty i skazany na umieszczenie w zakładzie poprawczym w Cieszynie, skąd wszakże zdołał zbiec. Ponownie ujęty, podczas konwojowania zdołał zmylić czujność eskorty i — zbiegł, ukrywając się przez kilkanaście dni w okolicach domu.

7 listopada r.ub. komisariat policji w Piotrkowie delegował dwóch swoich funkcjonariuszy celem aresztowania młodego lecz groźnie zapowiadającego się opryszka, jako poszukiwanego przez sąd grodzki. W pewnym momencie policjanci zdołali podejść do Kazimierza Nadajewskiego i nawet założyć mu kajdanki, które wszakże nie przeszkodziły mu w ucieczce. Rzucił się on bowiem na policjantów, począł ich szarpać, bić i kopać, wzywając ratunku.

Wkrótce po tym na funkcjonariuszów policji, wykonywujących swój twardy obowiązek, rzuciła się matka Kazimierza Nadajewskiego, 41-letnia Józefa oraz jego starszy brat, 21-letni Stefan wraz z jakimś nie znanym osobnikiem i poczęli wszyscy razem bić policjantów, obrzucając ich przy tym stekiem plugawych wyrazów

Policjanci wezwali pomocy przechodzącego opodal jakiegoś mężczyznę, który jednak pomocy swej nie udzielił i jeszcze w ordynarny sposób zwymyślał policję.

Kazimierz Nadajewski, korzystając z odsieczy — zdołał zbiec. — Matkę jego i brata zatrzymano wszczynając dochodzenie za wywołanie awantury i opór władzy, w czasie którego ustalono, że osobnikiem, który razem z Nadajewskim bił policjantów — jest 19-letni Andrzej Kisiel, zamieszkały przy ul. Dzikiej 6. Udzielenia pomocy funkcjonariuszom policji odmówił i słownego znieważenia podczas wykonywania obowiązków służbowych dopuścił się 31-letni Stanisław Kowalski, zam. przy ul. Pierackiego 64.

Cała ta wojowniczo usposobiona piątka w dniu onegdajszym zajęła ławę oskarżonych w piotrkowskim Sądzie Okręgowym, który po szczegółowym rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok, skazujący Kazimierza Nadajewskiego na 8 miesięcy więzienia, jego matkę Józefę na 2 miesiące aresztu za pierwsze przestępstwo, za drugie na 6 mies. więz. i za trzecie na 6 mies. arestu; łącznie za wszystkie te przestępstwa — na 6 miesięcy więzienia. Tak samo został ukarany Stefan Nadajewski. — Andrzej Kisiel skazany został na 6 miesięcy więzienia, zaś Stanisław Kowalski na 2 miesięce aresztu.

Jedynie Józefie Nadajewskiej sąd wykonanie kary zawiesił na okres lat pięciu.

Kto jedzie z Piotrkowa na kursy instruktorów pływackich?

Z inicjatywy Warszawskiego Związku Pływackiego i przy współudziale P.U.W.F. — Okręgowy Ośrodek W.F. w Warszawie organizuje w stolicy 6-dniowy kurs dla instruktorów pływackich. Kurs ten podzielony został na 3 turnusy, mianowicie trwać będzie: I turnus od 1 do 6 marca dla mężczyzn, drugi od 7 do 14 marca - dla kobiet i trzeci od 15 do 21 marca — dla mężczyzn.

Zajęcia praktyczne odbywać się będą na basenie Polskiej YMC-i przy ul. Konopnickiej w Warszawie.

Z Piotrkowa na kurs ten wyjeżdża prof. E. Gadt.

Niezwykły jubileusz

...a 2 marca b.r. będzie trzydzieści ...ierowink szkoły w Lubcu, p. Sta... ...ądzyński poświęcił się zawodowi ...elskiemu.

...to nie jest zbyt ważne, aby o tem ...ać. Jednak ze sprawą tą wiąże ... moment życia Pana Chądzyńskie... ...dziestolecie pracy nauczycielskiej ...m miejscu, we wsi Lubiec, gm. Klu... ...to szmat czasu i mało jest takich ... takiego jubileuszu doczekać.

...tanisław Chądzyński, jako uczeń, ...zeniu gimnazjum i złożeniu odpo... ...o egzaminu, objął stanowisko na... ... szkoły ludowej.

...to była ciężka, jeżeli weźmiemy ...gę, że jeszcze będąc w gimnazjum ...m brał udział w strajku, to zdamy ...awę ile musiał włożyć wysiłku, ...yfikowaną szkołę, bez zwrócenia ... uwagi, prowadzić w duchu pol...

... światowa na pewien czas przery... ... nauczycielską, gdyż p. Chądzyn... ...je powołany do wojska rosyjskie... ...wojnie w stopniu oficerskim powra... ...ego Lubca.

...hodził dobre i złe chwile szkoły. a ...achodzi potrzeba bronienia War... ...rzuca szkołę i jako szeregowiec za... ... do 6 p. uł.i bierze udział w wal... ...go pułku.

...mobilizacji spotykamy Go z pow... ...a stanowisku kierownika i nauczy... Lubcu.

...szym dążeniem było zdobycie od... ...iego budynku szkolnego. Myśl swo... ...uje w 1928 roku.

...gminna Gminy Kluki, na winosek ...hądzyńskiego postanowiła pobudo... ...n, w którym mają się mieścić 4 kla... ...eszkanie dla kierownika. Był to ... budynek w powiecie, który za... ...budowany bez państwowej pomocy i ...wany do planów późniejszych, kry... ...tych.

Koszt budowy wyniósł około 30,000 złotych.

W dniu 21 września 1929 roku nastąpiło poświęcenie gmachu.

Mając budynek Pan Chądzyński przybrał go odpowiednio, nadał mu wygląd miły i estetyczny. Takich szkół mało się dzisiaj jeszcze spotyka.

Pan Stanisław Chądzyński jest nie tylko dobrym nauczycielem, ale jest wzorowym rolnikiem.

Posiadając kilka mórg ziemi przy szkole podniósł ją do takiej kultury, że słynie na okolicę. Zaprowadził wzorowe gospodarstwo, służąc przykładem sąsiadom.

Praca społeczna również nie jest Mu obca i poza swoją szkołą daje bardzo dużo czasu tak dla szkolnictwa w gminie, jako sekretarz Dozoru Szkolnego, Kierownik Konferencji Rejonowej, a ostatnio jako radny gromadzki i gminny, ale również pracuje w organizacjach społecznych. Tam gdzie jest On, jest i praca.

Pan Stanisław Chądzyński jest cichym i skromnym pracownikiem tak w szkole jak i na niwie społecznej.

Wychował już kilka pokoleń. Jest lubiany, a przez swoich wychowanków bardzo ceniony.

Kilka lat temu na 25-lecie Rada gminna w uznaniu zasług, wręczyła Panu Chądzyńskiemu adres z odpowiednimi podpisami oraz ofiarowała „Chłopów" Reymonta.

Dzisiaj czynione są również skromne przytogowania do 30-letniego jubileuszu, jednak uroczystości te nie tylko winny być uroczystościami gromady i Gminy.

O zasługach takich ludzi zapominać nam nie wolno.

MIECZYSŁAW MICKE.

Bełchatów, w lutym 1937 r.

Kiepura i Marta Egerth śpiewają dla bezrobotnych

Ostatni występ wielkiego tenora

W nadchodzącą niedzielę, t.j. dn. 21 b.m. w teatrze im. Słowackiego w Krakowie największy tenor współczesny Jan Kiepura wraz ze swoją żoną, piękną artystką filmową i śpiewaczką, Martą Eggerth-Kiepurową wystąpią w wielkim koncercie, z którego całkowity dochód przeznaczony jest na bezrobotnych.. Koncert urządzony jest staraniem Ogólno-Polskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym i Najbiedniejszym pod wysokim protektoratem P. Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. I. Mościckiego i Gen Inspektora Sił Zbrojnych Marszałka Śmigłego-Rydza. — Koncert niedzielny będzie nadawany przez Polskie Radio na wszystkie rozgłośnie polskie. — W związku z tym Piotrkowski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym apeluje do wszystkich organizacyj społecznych, instytucyj kierowników restauracji, kawiarni, kin i t.p. lokali publicznych, aby w tym zainstalowali w swych salach i świetlicach głośniki radiowe. Od wszystkich osób, które w wyżej wymienionych lokalach słuchać będą koncertu niedzielnego Jana Kiepury i Marty Eggerth-Kiepurowej należy pobrać opłatę w wysokości: 20 groszy od osoby w lokalach związkowych i mieszkaniach prywatnych, a po 50 gr od osoby w restauracjach kawiarniach, kinach i in. lokalach publicznych. Pieniądze te można zbierać bezpośrednio przy wejściu lub przez naklejanie znaczków Komitetu Pomocy Zimowej na biletach wejścia lub rachunkach Znaczki takie można otrzymać w Komitecie Pomocy Zimowej (ul Pierackiego 3, w gmachu Ubezp. Społecznej).

Sumy uzyskane w ten sposób należy wpłacać do Komunalnej Kasy Oszczędności w Piotrkowie na konto Obyw. Komitetu Pomocy Zim. dla Bezr. w Piotrkowie. Wszystkie wpłaty ogłaszane będą w prasie miejscowej.

Redakcja nasza powyższe wezwanie Komitetu Pomocy Zimowej gorąco popiera. Niedzielnego koncertu Jana Kiepury i jego żony słuchać będzie cała Polska, słuchać go też będą z pewnością wszyscy Piotrkowianie.

W wieczór niedzielny zbiorą się przy głośnikach miłośnicy muzyki i śpiewu na wspaniałą ucztę artystyczną. — Niechaj pomyślą, słuchając potężnego tenoru naszego wielkiego rodaka i pięknego sopranu Marty Eggerth, że tysiące bezrobotnych w Piotrkowie nie może nietylko zaspokoić potrzeb duchowych, ale nie ma nawet na łyżkę strawy. Niech wszyscy pójdą za szlachetnym przykładem „śpiewającej pary", naśladując jej ofiarność choć w miniaturze.

Koncert niedzielny — to ostatni występ Kiepury w Polsce przed wyjazdem zagranicę.

Odczyt w Zw. Rezerwistów

W nadchodzącą niedzielę 21 b.m. w lokalu własnym przy ul. Piłsudskiego L. 48 odbędzie się zebranie Związku Rezerwistów, na którym wygłoszony zostanie odczyt z dziedziny, interesującej rezerwistę, jako żołnierza i obywatela.

Kurs O. P. L. G.

Obwód Powiatowy L.O.P.P. w Piotrkowie rozpoczął zapisy na kurs O.P.L.G. III kategorii 65 godzinny, który rozpocznie się w końcu b. miesiąca.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje biuro Obwodu Powiatowego LOPP. Słowackiego Nr. 5 gmach Sądu Okręgowego pokój Nr. 15 w godz. od 10—14 i 17—19 codziennie do dnia 20 lutego b. m.

Skrzywdzili biednego rzemieślnika

Nocy wczorajszej nieustaleni narazie sprawcy dostali się do kuźni Roberta Wagnera, przy ul. Pomickiego 37, skąd skradli 4 duże młoty, pilniki i t.p. narzędzia kowalskie ogólnej wartości około 80 zł.

Zakopany płód

Onegdaj na polach Jana Tokarka we wsi Niedyszyn, gm. Bełchatówek, podczas robót polnych znaleziono zakopany w piasku płód dziecka.

Zawiadomiona o tym policja wszczęła energiczne dochodzenia celem ujęcia sprawczyni.

Kłamliwe wiadomości

W piśmie „Echo" ukazała się notatka, w której anonimowy autor zaatakował znanego przemysłowca piotrkowskiego, p. Feliksa Tenszerta, właściciela zakładów cukierniczych i obywatela m Piotrkowa.

Atak ten nie wiemy czym kierowany, — jest bezpodstawny, a treść notatki całkowicie nie odpowiada prawdzie.

Jak się dowiadujemy, p. Tenszert sprawę przeciw redaktorowi odp. „Echa" skierował na drogę sądową.

5

...rwawa Mep

...sacyjne dzieje rudowłosej piękności Paryża

...sserau rzucił się na młodą dziewczy... Objął ją niedźwiedziemi swemi rękami ...p poczuła na swej twarzy gorący od... ...zdradzonego.

— Powiedz prawdę — mówił syczącym ...em. — Powiedz tylko prawdę Mep! ...dz, że znamy się już od półtora roku. ...mnie schodziliśmy się w rozmaitych ...scach. Miłość moja odpowiadała ci zu... ...ie i nigdy nie powiedziałaś mi ani sło... ...że chcesz iść za innego. Czy mnie nie ...hasz już więcej? Czyż to wszystko miało ...yć zabawką z twojej strony? Należysz ... do rzędu tych kobiet, którym sprawia radość męski ból i cierpienie.

— Ach! — westchnęła pod wpływem na... ...go wybuchu boleści i wściekłości. — O, ..., jeśliś mnie tak zdradziła musisz zgi... ...tu, na miejscu! Mów! mów, bo ina...

...strząsnął nią tak mocno, że dziewczy... ...straciła równowagę i upadła na kolana

Zamiast udzielić odpowiedzi, poczęła wołać z całych sił o pomoc, co w jeszcze większą irytację wprowadziło Masserau.

Krwią nabiegły mu oczy, prawą rękę włożył do kieszeni i wyjął z niej ostry nóż. Światło księżyca przejrzało się w połyskliwej klindze, który w tej chwili płynął leniwo i upiornie po nocnym błękicie nieboskłonu.

Mep, której uwadze nie uszedł żaden ruch zdradzonego, wołała ciągle i starała się zatrzymać ręką prawą dłoń Masseau. Udało się jej w końcu uchwycić rękawa krwawego napastnika i przywarła do niego z wysiłkiem najwyższej rozpaczy. Niedługo to trwało, bo monter obdarzony niezwykłą siłą podniósł ją i rzucił znowu na ziemię.

Za chwilę byłaby trupem, gdyby nie dwóch policjantów, którzy usłyszeli wołanie o pomoc i w ostatniej chwili nadbiegli, wyskakując pospiesznie z gęstwiny obok rosnących krzaków.

Ludzie ci rzucili się znienacka z tyłu na Masserau. Jeden pochwycił go za prawą, drugi za lewą rękę i wreszcie zdołali ubezwładnić na chwilę mordercę pod wpływem miłości.

Masserau, opanowany furją gniewu, był jak człowiek, co utracił zmysły i rozum.

Bronił się jak osaczony w kniei zwierz dziki, powalił obydwóch policjantów na ziemię i bardzo wątpliwą zdawało się rzeczą, czy organa bezpieczeństwa publicznego stalihy się wreszcie panami położenia, gdyby nie porucznik, który odzyskał przytomność i pomógł związać istnego szaleńca. Gdy jeszcze dwóch żandarmów nadbiegło, monter został odstawiony do prefektury policji.

Mep uciekła. Oficer udał się powoli do koszar, postanawiając ani słowa nikomu nie mówić o całem przykrem niesłychanie zajściu.

Mep przybywszy do domu, usiadła, jak ogłuszona i zgnębiona w swym pokoju, nie odpowiadając na zarzuty i pytania, zadawane jej przez matkę. Zdawała się zupełnie nie zwracać uwagi na rodzicielkę Oparła znowu głowę na dłoni, jak to było w jej zwyczaju i patrzyła w kąt pytającemi oczyma.

— Jakież to straszne było! — myślała. — Ci mężczyźni są zupełnie podobni do dzikich zwierząt, jeśli ogarnia ich miłość w swe sidła.

Zkolei odczuwać poczęła cichy triumf.

— Było ich dzisiaj trzech, których los zależał od mego humoru — myślała dalej. Jak ten pierwszy wyglądał, stojąc przede mną ?! Istny żebrak.

Uśmiechnęła się sama do siebie.

— A ten drugi? Ten był silny i wielki, a kochał mnie z nieposkromioną mocą !

Kochała go wzajemnie, bo wyglądał w tym uniformie oficerskim bardzo ładnie. Kochała go rzeczywiście. To nie ulegało żadnej wątpliwości. Postanowiła nie wyrzec się go, chociażby cały świat miał się zapaść z tego powodu.

A ten trzeci? Jak on walczył o swoją miłość! Prawie współczuła mu, prawie. Ale dobrze się stało jak się stało — myślała — bo trudno było określić, jakiego czynu byłby zdolny dopuścić się Jaques Masserau z takiem usposobieniem.

— Dobrze, że się wreszcie uwolniłam od niego — myślała dalej Mep.

Gdy w godzinę później weszła do sypialni i rozbierała się przed lustrem, uśmiech zadowolenia igrał na jej różanych wargach Była zadowolona z wdzięków swoich, obserwując wspaniałe kształty pełne, nieprzepartego uroku ciała, obnażone z sukien.

— Jakto musi być miło trzymać na długich sznurkach trzech, dziesięciu, tuzin wreszcie mężczyzn, widzieć jak tańczą na skinienie i podług rozkazu! Ach w okrucieństwie jest jednak coś boskiego.

Z uśmiechem na ustach usnęła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Niebezpieczny bandyta groził ziemianinowi

List z pogróżkami i żądaniem wypłacenia 200 zł.

Przed kilku dniami donosiliśmy o zlikwidowaniu przez policję piotrkowską bandy niebezpiecznych przestępców, na czele której stał groźny zbir Józef Tomczyński z Bełchatowa, poszukiwany przez władze wojskowe i sądowe za dezercję i dokonanie kilku napadów rabunkowych z bronią w ręku na terenie powiatów piotrkowskiego i radomszczańskiego. Do szajki tego bandyty należał również 16-letni Władysław Chudzik który w dniu onegdajszym wraz z 45-letnią matką Tomczyńskiego został przez policję zatrzymany do dyspozycji władz sądowych.

W związku z ujęciem Tomczyńskich i ich wspólnika, Chudzika — do wiadomości policji doszły wieści, że Tomczyński szantażował również okoliczne ziemiaństwo, żądając okupu, a za niespełnienie żądań — groził zemstą.

Na parę dni przed zatrzymaniem, Tomczyński wysłał list do właściciela majątku Słupia, gm. Kiuki, p. Stefana Mroczkowskiego, żądając doręczenia jego matce Eleonorze Tomczyńskiej sumy 200 zł. w przeciągu 4 dni od daty otrzymania pisma — w przeciwnym razie groził dokonaniem zemsty.

P. Mroczkowski groźbę i żądanie Tomczyńskiego zbagatelizował, to też nie zawiadamiał o tym policji.

W związku z tym dowiadujemy się, że Tomczyński usiłował zemścić się na p. Mroczkowskim za wydalenie z pracy swej matki, Eleonory T., która swego czasu pracowała w majątku Słupia. Wydalenie z pracy spowodowane zostało kradzieżą spirytusu, której dopuścił się jej syn, Józef, za co został przez sąd skazany na karę 7 miesięcy więzienia. Karę tę odcierpiał i dlatego też w liście do p Mroczkowskiego żądanie wypłacenia jego matce 200 zł. nazywał „słusznym odszkodowaniem" za zmarnowany w... więzieniu czas.

Tak więc do wszystkich wyczynów niebezpiecznego zbira przybywa jeszcze jeden Będzie on niewątpliwie sądzony w sądzie piotrkowskim i spotka go należny wymiar sprawiedliwości, na który oczekuje w więzieniu piotrkowskim.

Amator państwowej dębiny skazany na 8 miesięcy więzienia

21-letni Konstanty Matiaszewski mieszkaniec wsi Mokra, gm. Łęczno w nocy z 16 na 17 czerwca r.ub. skradł 2 mtr. bież. wałków dębowych na szkodę Nadleśnictwo w Nagorzycach. z terenów leśnych.

Został on za to pociągnięty do odpowiedzialności karnej i w dniu onegdajszym zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego w Piotrkowie, gdzie skazany został na 8 miesięcy więzienia.

Obrońca skazanego zapowiedział apelację.

Występ „Reduty"

Woźny i minister

komedia Birabeau

Andrzej Birabeau napisał komedię polityczno - obyczajową, znakomicie ironizującą stosunki polityczne we Francji.

To, co czytamy obszernie o Francji w prasie, Birabeau ujmuje treściwie i w mocnych słowach w czteroaktowej sztuce pod tytułem: „Woźny i minister".

Trudno chyba znaleźć w ostatniej dobie lepszą satyrę od Woźnego i Ministra, która mimo względnie słabej treści pozwala autorowi na poczynienie szeregu aluzji politycznych.

A aluzje te, umiejętnie przetransponowane na nasz grunt stanowią śmiałą i dowcipną satyrę nie tylko na francuskie stosuki.

Komedia „Woźny i Minister" poprzedzona obszernymi krytykami prasy stołecznej doznała w Piotrkowie nie byle jakiego przyjęcia: prawie wszystkie miejsca w sali im. Kilińskiego były zajęte !

Kto bywa w Piotrkowie w teatrze, ten doznał miłego rozczarowania widząc przepełnioną widownię na komedji „Woźny i Minister".

Jeszcze raz mieliśmy możność przekonania się, że dobra sztuka może u nas zawsze liczyć na powodzenie.

Na scenie widzieliśmy dobrych znajomych, jak zawsze świetnie wywiązujących się ze swych ról.

I tak, Gabriela grał Władysław Bernatowicz. Prosta gra artysty, stawiająca go na wysokim szczeblu kunsztu aktorskiego nie wysilającego się nawet w najtrudniejszych scenach wywarła silne wrażenie.

Janina Zielińska w roli Sylwii była wprost niezrównana.

Ta znakomita artystka nadaje się do każdej niemal roli, to też publiczność piotrkowska zawsze chętnie ją widzi na scenie. Dalszą obsadę stanowili. Robert—Janusz Jaroń,. Juliusz — Roman Tański, Arystydes — Antoni Thiel, Betty—Zula Grzymalanka, Mona — Wanda Szczepańska.

Wreszcie Klara Sarnecka z wdziękiem odegrała rolę Anetki.

Całość wypadła — jak zresztą zawsze w „Reducie" — pod każdym względem znakomicie.

Zespół Reduty zobaczymy dopiero na początku marca r.b. Szkoda że nie wcześniej.

HUMOR

DYWAN

Pani domu pokazuje duży dywan i mówi do barczystego mężczyzny, który właśnie przyszedł po prośbie:

— Dam wam 25 grosz jeśli wytrzepiecie ten dywan, ale musicie się śpieszyć.

— Proszę się nie obawiać — odpowiada mężczyzna — za 25 groszy będę w dwie minuty gotów !

CIERPLIWY.

— A może pan kupi tę grę, wymaga cierpliwości ?

— Dziękuję, zbyteczne mam dwoje dzieci.

JEGO SZCZĘŚCIE.

Młody poeta posłał do redakcji poemat p.t.: „Dlaczego żyję?"

Redaktor odesłał poemat z uwagą: „Tylko dlatego, że się pan nie zjawił sam ze swoim utworem".

ZA DROGO !

W restauracji w Szwajcarii.

Gość:— Panie starszy, ten ser jest tak drogi, gdyby sam Wilhelm Tell wystrzelał w nim dziury.

BOCZNA ULICA.

— Cóż to za straszliwy trzask na ulicy ?

— To nic tylko auto chciało skręcić w boczną ulicę.

— Więc to spowodowało taki trzask?

— No nie, tylko że w tym miejscu nie ma bocznej ulicy.

SZCZĘŚCIE w ZAKĄTKU.

— Córka pani jest szczęśliwa ?

— O bardzo, gdy chce popłakać trochę idzie do kina na tragedię.

GOŚCINNOŚĆ.

— Obecnie przechodzę bardzo radykalną kurację. Nic nie jem a piję tylko wodę.

— Czy nie zechciałbyś przyjść dzisiaj do nas na kolację ?

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy (jednosz[palto]wy) — 40 gr. Pierwsza strona i t[eksto]ryczne o 50 proc. drożej.

Drobne: 10 groszy za wyraz. Pos[zuku]jącym pracy: 50 proc. taniej.

Redaktor odp. i wydawca: Piotr Śliwiński

Druk.: „A. Pański, Spadk." Piot[rków]